

DZIENNIK

WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 9 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

Tam, gdzie kuja miecz polski.

Niedawno poświęciliśmy w piśmie naszym artykuł sprawie werbunku, wykazując świetne jego rezultaty. Dziś chcielibyśmy czytelników naszych zaznajomić z dalszym losem nowo zwerbowanych: gdzie i w jaki sposób rekruci nasi przerabiani są na dzielnych żołnierzy, gdzie się wytwarza zbrojna siła nasza, gdzie kuja miecz polski?

W tym celu udajemy się do koszar za Wilją. Kto je widział tak niedawno jeszcze, po wyjściu bolszewików, zniszczone całkowicie, bez okien, z wylamanymi drzwiami, wydartą posadzką, straszliwie zanieczyszczone, staje zdziwiony niespodzianym widokiem: olbrzymie gmachy koszarowe odrestaurowane kompletnie (z wyjątkiem kilku tylko, narazie zbytecznych, które pozostały jako okaz niedawnej ruiny) wrą one żyćcem wesołym, żołnierskim. Dookoła zielone trawniki, kwitnące krzewy, na obszernym placu ćwiczy się wiara, z kuchni wzerowo urządzonej, lśniącej od czystości, dołatuje miły zapach smacznego obiadu, gdzieś słychać dźwięczne tony orkiestry, pod takt dziańskie melodyjki żywej zda się bić puls. Wszędzie ruch, wesele, pełnia życia kipiącego, a jednocześnie ład wzorowy i rygor wojskowy.

Władcą tego odrębnego świata jest major Juliusz Billewicz, dowódca baonu uzupełnień Litewsko-Białoruskiej dywizji. Zaiste trudno było o bardziej odpowiedniego oficera na to ważne stanowisko; w wyborze tym generał Szeptycki raz jeszcze wykazał właściwą sobie umiejętność oceniania podwładnych swych i trafnego wyznaczenia ich zdolności. O działalności majora Billewicza w Wołkowysku, gdzie podobnie zajmował stanowisko, pisać nie będziemy. Natychmiast po zdobyciu Wilna otrzymuje on rozkaz generała Szeptyckiego udania się niezwłocznie do Wilna i sformowania tu, z elementów miejscowych baonu uzupełnień. Dnia 25-go kwietnia wydany został rozkaz, major Billewicz udaje się niezwłocznie w towarzystwie dwóch tylko dzielnych swych podwładnych por. Długosiewicza i ppor. Koziełły do Wilna, formuje tu na oczekaniu oddział ochotniczy, składający się z 800 mniej więcej ludzi, uzbraja go w znalezione na miejscu rosyjskie karabiny, ćwiczy forsownie i już dnia 28-go prowadzi w ogień przeciwko powstającemu najazdowi bolszewickiemu. Żołnierz chce młody i niedoświadczony, lecz pełen ducha, pod osobistym dowództwem samego majora, oraz wspomnianych już oficerów por. Długosiewicza i ppor. Koziełły, dzielnie sta-

wia czoło znacznej liczebnej przemocy i utrzymuje tak ważne punkty jak most Zielony i most Zwierzyniecki oraz linię Wilji.

Waleczność wileńskiego oddziału zwróciła uwagę nawet naczelnego wodza frontu litewsko-białoruskiego, gdy bowiem podczas wielkiej parady na św. Stanisława, jako w dniu imienin generała Szeptyckiego, batalion wileński ustawiono nieco w tyle, z powodu lichego podówczas umundurowania, generał specjalnie doń podjechał i wyróżnił osobną przemową, zaznaczając, że «chociaż gorzej ubrany, nie następujcie męstwem towarzyszący w naszym z innymi oddziałami — a może nawet ich przewyższacie». Uszanowanie kochanego wodza, w tak pochlebnej wyrażonej formie, niewątpliwie było bodźcem do dalszej niezmordowanej pracy zarówno oficerów jak szeregowców.

Zadaniem baonu uzupełnień — jak to z samej nazwy zresztą wynika — jest uzupełnianie nowym materiałem tych ludzi, które z czasem powstają w szeregach walczących na froncie. Jakoż oddział majora B. mimo tak krótkiego czasu wyćwiczył już i uzbroił kompletnie kilka tysięcy żołnierzy, którzy dziś, zaliczeni do różnych oddziałów, gromią dzielnie bolszewików. Tymczasem do koszar za Wilją napływają wciąż nowi i nowi rekruci, którzy tu przechodzą musztwę i następnie wysyłani są na front.

Inteligentniejsi i zdolniejsi z pośród rekrutów zaliczani zostają do szkoły podoficerskiej, która pod kierunkiem niezmordowanego i pełnego energii podch. Węgrzyńska zadziwiająco wprost daje rezultaty. Kto widział podczas ćwiczeń te karne, dziańskie szeregi, przysięgnie, że to wytrawny żołnierz, który co najmniej ma poza sobą kilka lat służby — a przecie większość z nich przed kilku jeszcze tygodniami nie miała karabinu w rękach i nie znała musztry.

Rozumiejąc, jak ogromny wpływ na podniesienie ducha, na rozbudzenie fantazji żołnierskiej wywiera dobra muzyka wojskowa, major Billewicz postanowił stworzyć własną pułkową kapelę. Potrzebnych instrumentów udzieliłi se zwykłą sobie uczynnością, gdy chodzi o sprawy naszego wojska, ks. Kulęsa i ks. Dyakowski. Zorganizowanie kapeli powierzono znanemu dobrze Wilnianom p. Salsickiemu, ongiś kapelmistrzowi Lutai, dziś dziańskiemu porucznikowi. Zawinął się on tak dzielnie, że w ciągu dwóch dni kapela była sformowana, dziś zaś, po odpowiednim jej wyćwiczeniu, należy ona do najlepszych tego rodzaju formacji w wojsku naszym.

Dbając o dobro materialne żołnierza i pragnąc go ochronić przed

wyzyskiem, major Billewicz założył w obrębie koszar wojskową kantuę, zaopatrzoną w najpotrzebniejsze produkty. Że zaś człowiek nie chlebem tylko żyje, więc w najbliższym czasie miejscowa, prawosławna ongiś kaplica wojskowa zamieniona ma być na katolicki Dom Boży.

Z powyższego, całkiem pobieżnego szkicu widzimy, że jest to istotnie odrębny, w sobie zamknięty światek, gdzie istotnie żołnierz doskonale się czuje, gdyż ma nad sobą ustawiczną, przewidującą opiekę, która wszystkie jego konieczne potrzeby zaspakaja. Co zaś najciekawsze, że to wszystko stworzone zostało prawie z niczego, gdyż młody nasz, formujący się rząd żądnej pomocy udzielić nie był w stanie. Tymczasem w miarę rozwoju baonu uzupełnień, rosą też z każdym dniem potrzeby jego, że zaś, podług znanego przysłowia z pustego nawet Salemon nie należy, nie dziw więc, iż major Billewicz zdecydował się niedawno przy pomocy odezwy zwrócić do ofiarności społeczeństwa naszego, prosząc o łóżka, bieliznę, koce, i t. pod. Odezwa ta, rozklejona na rogach ulic i parkanach, niestety pożądanego skutku nie przyniosła, co tem dziwniejsze jest wobec nieklamanej sympatii i entuzjazmu, jaką miasto nasze żywi dla naszego żołnierza. Przecież to nie obcy, lecz swój, nasz obrońca, przecież w tych szeregach tyła jest braci naszych, synów. Zresztą, czyż każdy polski żołnierz nie jest najukochańszym bratem i synem naszym, czyż krew ta, którą ofiarnie przelewa za naszą wolność, nie powinna głośnie przemawiać aż wszelkie więzy pokrewieństwa?

Dawaliśmy pod przymusem na żołnierza rosyjskiego i na Niemców, czyż dziś z dobrej woli, nie potrafimy być hojnymi, gdy o naszych rodaków chodzi, gdy żołnierz polski potrzebuje.

Watyd wam, wstyd Wilnianie, a zwłaszcza Wilnianki!

J. O.

Zwycięska kontrofenzywa w Galicji Wschodniej.

Jak donosiliśmy wczoraj, akcja wojsk polskich w Galicji Wschodniej znakomite czyni postępy. Na froncie tym przebywa Naczelnik Państwa, który w zupełnej jednolitej i harmonijnej z generałem Iwaszkiewiczem kieruje działaniami wojennymi na tym froncie. «Gazeta Lwowska» komunikuje, iż w jednym miejscu artylerja nasza bijąc w masy cofającego się nieprzyjaciela, zadała mu nadzwyczaj ciężkie straty. Wojsko nasze wzięło bardzo dużo jeńców, a liczba wymieniona w jednym z ostatnich komunikatów, jest najwyższą podczas wojny polsko-rosyjskiej.

Silny napór naszego wojska i ogromna przewaga naszej artylerji, wywołują popłoch wśród ukraińców.

Z zeznań ukraińców wynika, że w wielu miejscach żołnierze ukraińscy wymordowali swych oficerów. Nastrój wrogi oficerom wywołują zakordonowcy, którzy są elementem nawskroś bolszewickim.

Onegdaj wzięto znówu wielu jeńców, mnóstwo materiału wojennego, a zwłaszcza ogromne składy amunicji.

Przybył do Lwowa specjalnym wagonem główny pełnomocnik polskiego Czerwonego Krzyża na front południowo-wschodni, p. Jaroszyński. Polski Czerwony Krzyż rozpoczął już energiczną akcję ratunkową na froncie.

O znaczeniu tej kontrofenzwy dla sprawy europejskiej i doniosłości roli militarnej, jaką Polska odgrywa na Wschodzie pisze jeden z generałów francuskich (p. de Lacroix) w «Temps» co następuje:

Kontakt Polaków z Rumunami w Galicji zamyka drogę czerwonej armji, gdyby usiłowała ona podać rękę bolszewikom węgierskim. Od północy aż do południa Polska tworzy barjerę przeciwko bolszewizmowi. Jej armja rośnie w siłę i zyskuje na wartości z dnia na dzień. Dywizje generała Hallera od chwili przybycia pozostały na stopie wojennej. Ich stan moralny jest bardzo wysoki. Dowództwo jest dobrze obsadzone. Dowody tego widzę w dokładności manewrów i w zastosowaniu sił na wszystkich frontach zagrożonych. Armja polska posiada obecnie doskonałe dywizje, ożywione duchem patriotycznym, i jeśliby Niemcy odważyli się zaatakować je, napotkałyby napewno bardzo poważny opór, zdolny do pokrzyżowania ich zamiarów.

Z chwili politycznej.

—s—

«Gazeta Warszawska» donosi, iż w Radzie czterech rozważana jest obecnie sprawa Galicji Wschodniej. Wynikają się cztery sposoby jej rozwiązania, a mianowicie: 1) Przyznanie Galicji Wschodniej Polsce pod warunkiem wprowadzenia szerokiej autonomii. 2) Rozwiązanie sprawy za pomocą plebiscytu natychmiastowego. 3) Plebiscyt po paru latach rządów polskich. 4) Oddanie Galicji Wschodniej pod zarząd Ligi Narodów. Zastępujący chorego Lloyd George'a Balfour oświadcza się za pierwszym projektem. Kołczak urzędowo wyraził swoje desinteressement co do Galicji Wschodniej.

Układ komisji rozjemczej przewiduje utrzymanie blokady Niemiec aż do ratyfikacji traktatu. Mocarstwa Ententy wyraziły gotowość zniesienia blokady, gdy zostaną one powiadomione urzędowo ze strony niemieckiej o dokonaniu ratyfikacji.

Były kanclerz Rzeszy Bethman-Hollweg, wystosował do francuskiego premiera Clemenceau pismo, w którym, między innymi, oświadcza, że jako dawny kanclerz państwa niemieckiego, on sam tylko odpowiedzialny jest za polityczną działalność cesarza.

Bethmann - Hollweg sądzi wobec tego, że tylko on może być pociągnięty do odpowiedzialności, której domaga się Ententa, i oświadcza, że stawi się dyspozycji rządów koalicyjnych i gotów jest przed nimi odpowiadać.

W Kijowie władze bolszewickie, w odwecie za rzekome pogromy żydów w Polsce, szczególnie w Wilnie, stosują straszliwy terror wobec Polaków. W więzieniu Łukjanowskim osadzono kilku studentów Polaków. Około 30 czerwca aresztowano całe biuro polskie (24 osoby) Polaków na Kresach pozatem; uwięziono licznych obywateli polskich.

W Niemczech wybuchły rozruchy robotnicze na tle głodowym i komunistycznym. Były wypadki starcia z wojskiem. W kilku miastach ogłoszono stan oblężenia. Socjaliści większości wydali odezwę, w której, wzywając wszystkich socjalistów i cały proletarijat do zachowania spokoju.

Nadchodzą wiadomości, iż sytuacja na Suwalszczyźnie staje się z dnia na dzień coraz gorszą. Ludzie są przygnębieni istniejącym stanem rzeczy, a ciągle odraczanie terminów wkroczenia wojsk polskich wywołuje głębokie rozgoryczenie. Początkowo wojska niemieckie, rzekomo na rozkaz koalicji, okupowały Suwalszczyznę chwilowo; — usunąć się miały na pierwsze wezwanie. Dzisiaj o opuszczeniu kraju wcale nie słychać. Podobno weszli w porozumienie z Litwinami, dzięki któremu ochotniczy korpus von Dybitscha stać się ma składową częścią armii litewskiej. Powtarza się ta sama historia co z Ukraincami.

Niemcy poddają się wyrokom losu.

Zdecydowana postawa Ententy wobec pogrożeń Niemców, że siłą bronić będą przyznanych Polsce prowincji, jak się zdaje, wpłynęła na ostateczne poddanie się ich wyrokowi losu. W niedzielę przybyli do Poznania delegaci niemieckich Rad Ludowych z Poznania, Bydgoszczy i Grudziądza razem z przedstawicielami tamtejszych polskich Rad Ludowych, celem omówienia warunków poddania Prus Zachodnich pod władzę rządu polskiego. Po konferencji z członkami N. K. L. w Poznaniu, delegaci udali się do Warszawy, gdzie petrotraktowali w dalszym ciągu z przedstawicielami komisariatu N. K. L. i zastępcą prezydenta ministrów p. Wojciechowskim. Obie strony doszły do zupełnego porozumienia.

Nie brak również głosów rozsądku, odbywających się w Gdańsku, na Górnym Śląsku i w Niemczech. Socjaliści większości wydali odezwę, w której wzywają cały proletarijat, aby nie stawiał oporu wykonaniu warunków pokoju.

Tak więc można się spodziewać, że przyłączenie dzielnic zaboru pruskiego do Polski odbędzie się bez niepotrzebnych starć i przelewu krwi.

Agitacja szowinistów niemieckich, podniecająca sztucznie nienawiść do Polski i usiłująca zorganizować opór zbrojny, napotyka coraz większą niechęć wśród ludności niemieckiej, która ma już dosyć wojny, a w dodatku, ze zwykłym u Niemców zmysłem praktycznym, ocenia korzyści materialne, płynące z odseparowania się od państwa niemieckiego, które musi ponosić teraz wszystkie konsekwencje przegranej wojny.

Obywatele Niemcy z powracających do Polski prowincji mają zresztą zapewnione wszelkie niezbędne swobody narodowe, gdyż Polska nie zamierza naśladować Prus w ich metodach postępowania, ani mścić się za dawne prześladowania ludności polskiej. Odpowiednie gwarancje mogą

Niemcy znaleźć zarówno w odezwie N. R. L., jak i w oświadczeniach przedstawicieli rządu polskiego, z którymi delegaci niemieccy konferowali w Warszawie.

Dla nas pokojowe załatwienie sprawy naszych granic zachodnich ma bezwzględnie poważne znaczenie, zarówno ze względu na walki, jakie musimy toczyć na innych frontach, jak i na trudności wewnętrzne przy organizowaniu podstaw naszej państwowości.

Z Sejmu.

Na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w Warszawie w dn. 30 ub. miesiąca przed przystąpieniem do obrad, zabrał głos marszałek Trampczyński i w związku z podpisaniem traktatu pokojowego wygłosił przemowę tej treści.

«Nareszcie owa najstraszniejsza wojna, jaką świat kiedykolwiek widział, została zakończona. Nareszcie pokój, tak upragniony przez miliony rozdartych i znękanych rodzin, został zawarty. Wojna wywołała niesłychane zniszczenia, ale z owego potoku łez i krwi, w którym tonęła przez pięć lat cała Europa, wypłynęło to, w co od 126 lat wierzyli niezłomnie cztery pokolenia narodu naszego, wypłynęła wolność Polski. Wypłynęło połączenie jej rozdartych części. W tej uroczystej chwili zwraca się myśl nasza z uczuciem wdzięczności do tych przyjaznych i sojusznym z nami połączonych narodów, które rzuciły się w ową krwawą wojnę nie dla grabieży, ale dla idei wolności i sprawiedliwości, które wypisały na swych sztandarach hasło, jakie ostatni wolny sejm w Warszawie w maju 1830 roku był obwieścił na sztandarach polskich: «Za naszą waszą wolność».

Chwała tym bohaterom narodom, które tyle krwi najszlachetniejszej dla wielkich idei przelały. Choć traktat pokoju nie we wszystkich urzeczywistnił nasze marzenia, nie wszystkie wypełnił żądania, to przecież zdecydowani jesteśmy uczciwie go wypełnić. Ale niemniej zdecydowani jesteśmy strzedz praw wszelkich, jakie traktat nam przyznaje, zdecydowani jesteśmy tych praw bronić, choćby kosztem krwi naszej. W wojnie tej zwyciężyło nad gwałtem prawo, które, da Bóg, odtąd niepodzielnie zapanuje nad światem. W tym dniu sprawiedliwości, o którego nadejściu marzyło tyle pokoleń narodu naszego i my zapewnić możemy, że nie mamy zamiaru wyzyskiwać wobec słabszych siły, jaką Opatrzność nam zesłała, mianowicie ułamki innych narodowości, które odtąd splecione będą z losami Polski, mogą być przekonane, że i w Polsce odnowionej zawsze przyswiecać będzie idea wolności i tolerancji, która przed wiekami swą siłą przyciągała Polskę wielką zrobita».

Całego przemówienia izba wysłuchała stojąc, a po jego skończeniu gromkimi oklaskami zamaniestowała swe uczucia wobec historycznego faktu podpisania traktatu pokojowego.

Następnie, pomiędzy wieli innemi sprawami, obradowano nad zaprowadzeniem wojennych sądów doraźnych, czyli wprowadzeniem kary śmierci na bandytów.

Przeciw temu wystąpili jak jeden mąż socjaliści, żydzi i lewicowi ludowcy.

Sejm większością głosów ustawę o sądach doraźnych uchwalił.

W końcu posiedzenia odczytał Marszałek depeszę francuskiego ministra spraw zagranicznych, wyslaną na ręce posła francuskiego z doniesieniem, że Najwyższa Rada Mocarstw sprzymierzonych upoważniła rząd polski do użycia w Galicji wschodniej wszystkich środków wojskowych, jakie ma do dyspozycji, nie wykluczając armji gen. Hallera. Wreszcie telegram od prezydenta ministrów z wiadomością, że po napadzie Niemców na Wieruszów prezydent ministrów zwrócił się do Rady Czterech z ostatecznym naciskiem w sprawie pomocy dla Polski. Zwołano specjalną sesję. Po przedstawieniu rzeczy przez prezydenta ministrów Rada Czterech postanowiła zaopatrzyć Polskę w broń, amunicję i wszelką pomoc.

Delegacja żydowska w Paryżu.

Wobec konferencji pokojowej przedstawia interesy żydowskie specjalna instytucja: «Comité des delegations juives auprès de la conférence de la paix à Paris».

Zajmuje się ona reprezentacją interesów żydowskich niezależnie od ich miejsca zamieszkania, jednak ze specjalnem uwzględnieniem żydów wschodnich, a zatem przedewszystkiem polskich, których reprezentacji są przywódcami na konferencji. Głównem ich zadaniem jest uzyskanie praw narodowych. Specjalnego przedstawiciela ma też Galicja Wschodnia.

Poratem na konferencji reprezentowani są jeszcze żydzi amerykańscy i angielscy. Ci ostatni, jak podaje «Dziennik», — przez członka angielskiej izby masonów Ponei-Brith, p. Herberta Bentwiche i adwokata angielskiego teścia uczonego amerykańskiego Friedlaendera, autora świeżo wydanej w języku angielskim historii żydów w Polsce i Rosji. Friedlaender brał w pierwszych tygodniach udział w naradach.

Z posiadłości angielskich zameldowała się przed kilku dniami Kanada. Wybrany na wzór amerykańskiego kongresu, który się tam odbył, zawiadomił telegraficznie, że przyłącza się i powierzył przedstawicielstwo żydów kanadyjskich delegatom amerykańskim.

Na czem polega działalność delegacji żydowskiej nie wiemy dokładnie, możemy jednak domyślać się, w jaki sposób broni ona interesów żydowskich. Jedno jest wszakże godne uwagi, chociaż nie reprezentuje ona żadnego państwa, a nawet w istocie żadnego jawnie zorganizowanego w jedną całość narodu, niemniej jest uznana przez oficjalne czynniki konferencji; ma głos w sprawach, które ją obchodzą i konferencji mejów stanu udziela swych rad w kwestjach związanych ze sprawą żydowską.

Z prowincji.

** Z Oszmizny. Uroczystość Bożego Ciała obchodzono w tym roku w Oszmianie bardzo solennie. Tradycyjna procesja w ten dzień była, rzecz można, poniekąd tłumną manifestacją narodową.

Jakie były uczucia tej ludności, jej myśli i pragnienia zbiorowe dowiódł nastrój, panujący podczas procesji i wysiłki czynione w celu jak najokazalszego uzewnętrznienia obchodu procesjonalnego. W tym miejscu należy zwrócić uwagę, iż te wysiłki ludności naszych okolic zasługują właśnie na specjalne uznanie, a to ze względu na stan materialny mieszkańców wygłodzonych i zniszczonych przez gospodarkę rabunkową Niemców i bolszewików.

W pochodzie wzięły udział, oprócz miejscowych władz polskich wojskowych i cywilnych, wszystkie organizacje społeczne, kulturalne i oświatowe. Tłumnie też wystąpiła cała ludność katolicka. Na każdej siermiędze chłopskiej widniał — orzełek biały. Rozrzucający był to widok.

Czuło się i widziało, że lud ten już się samookreślił, że nie zaprze się swej polskości, nie rzeknie wyzwolenia. Złożył też tego dowody wielokrotnie, nie tylko dziś, kiedy, że tak powiem, zewnętrzną stroną polskości prezentował. W posiadaniu miejscowego dsiekana ks. Czesława Górskiego, czcigodnego kapłana, nieustraszone pracującego nad zatarciem w duszach swych parafjan resztek śladów moskiewskiej i krzyżackiej niewoli, są dokumenty opatrzone tysiącami podpisów rozmaitych wsi, gmin i parafji dekanatu, które domagają się natychmiastowego przyłączenia do Polski. W spuściznie też po bolszewikach znalazł się dokument, w którym jakiś z agitatorów utyskuje w formie raportu do swych władz, na trudność terenu i swej roboty, gdyż, jak sam się wyraża, ludność nie tylko wrogo się odnosi do sowieckich władz, lecz «najbardziej w oczy mówi, że przyjmują bolszewicką władzę, bo muszą uleść sile, lecz nie tracą nadziei, że kiedyś do Polski należeć będą». Ten piękny dowód cywilnej odwagi, niezwykłej u naszego chłopca, przypisywali bolszewicy, naturalnie, polskiej agitacji, (o której w owych czasach i mowy być nie mogło) nie rozumiejąc, że żadna wogóle agitacja, nie mając gruntu prawdziwego, nie potrafi pchnąć naszego chłopca do takiego bohaterstwa, jak ta odpowiedź. Wyraził się w tem cały zaciekle upór tego chłopca, który przez zaciśnięte zęby mówi: «Róbcie, co chcecie, a my jednak do Polski należeć będziemy».

Wszelką też antypolską agitację, której teraz nie brak, uważają za wykroczenie przeciwko porządkowi publicznemu i raz w raz przychodzą z tem do władz lub księdza na skargę. Dość już ma ludność zamętu i wicherzycieli wszelkiego rodzaju, nie leci już na zdawkowe frazesy i niezliczalne hasła, a w Polsce widzi swoje zbawienie i symbol ładu i dobrobytu. Nie możemy się też dziwić, że wprowadza to wszystko wzdumienie przyjeżdżających po raz pierwszy z Kongresówki, gdy trafiają w okolice, gdzie szpietyzmem pielęgnowane uczucia przechowały się może lepiej, niż na Mazowszu i gdzie ludzie czasami lepiej pamiętają, że są Polakami, niż w samej Warszawie. Nie dziwny się, bo nawet w Wilnie znalazł się wielu, wielu takich, którzy o tem pierwszy raz słyszą i nie wiedzą, czy też nie chcą wiedzieć, co się u nich pod bokiem dzieje.

Dodajmy do tego jeszcze ten fakt, że w Oszmiznem zapisano się i wciąż się zapisuje do wojska polskiego masa włościańskiej młodzieży, a będziemy mieli wiązanek rzeczowych danych, jasnych i niezbędných dowodów tego, że sto lat obcych wpływów dla polskości jest niczem, że nas wy-narodowić nie można, że nasze poczucie narodowe z ogólna wieloletniej próby wychodzi zahartowane i czyste jak każdy szlachetny kruszec.

Miejmy więc nadzieję, że kraj, który przetrwał takie katusze i zamachy na swą egzystencję narodową, jak nasz, wyjdzie zwycięsko i teraz, gdy nad nim się zbierają nowe chmury, gdy otwarty i ukryty wróg czyha ze wszystkich stron, żeby wyrwać ten kraj z objęć Polski, do której się garnie, jak dziecię do odszywanej matki. Wierzymy, że zdrowy podmuch szlachetnego patriotyzmu, ogrzewającego nasze serca, rozwieje te chmury, że oprzemy się i tym zakusom i że tu jest właśnie ta opoka, na której zbuduje Polska wieczny mur, oddzielający raz na zawsze Wschód od Zachodu.

Iskra.

Głosy Ziemi Synów.

Do Wysokiego Sejmu Polskiego w Warszawie.

My, mieszkańcy parafji Niemieckiej, gubernji i powiatu Wileńskiego, niniejszem oświadczamy, że wbrew prześladowaniu naszej narodowości w ciągu prawie półtora wieku, mówimy po polsku, w tym języku nosimy nasze modły do Boga, w tym języku przemawiamy do naszych dzieci. Od tryumfu sprawy polskiej zależy i nasza wolność na kresach wschodnich. Dla tego świadomie, z pełnem zrozumieniem interesu ogólnonarodowego naszego, wyrażamy niezłomną wolę przynależności naszej do Polski i pod żadnym względem nie chcemy należeć ani do Rosji, ani do Litwy; przeto prosimy Wysoki Sejm o wyznaczenie wyborów przedstawicieli i od naszej ludności do Sejmu Polskiego.

(Następują podpisy ludności 63 wsi, zaścianków i miasteczek parafji Niemieckiej: Ogółem 4,500 podpisów).

Do Wysokiego Sejmu Polskiego w Warszawie.

Deklaracja.

My, mieszkańcy maj. Czerwony Dwór, wsi Luciany, Stolarnia zaśc. Młynek, Strapa, Zabłocie, wileńskiego powiatu, wileńskiego gub. parafji Niemieckiej, stwierdzamy niezłomną wolę należenia do Królestwa Polskiego, bo my od pradziadów jesteśmy Polakami, mówimy i modlimy się po polsku. Prosimy o wyznaczenie wyborów do Sejmu Polskiego.

(Podpisów 205).

Do W. S. P. w Warszawie.

Szczęśliwi z wyzwolenia z niewoli hordy wschodniej, a obawiając się niewoli ze strony przekupionych agentów litewsko-niemieckich, mieszkańcy wsi Ozińówka i Czykiński, Wileńskiego pow., gminy Niemieckiej w liczbie 125 dusz wyrażamy niezłomną chęć i wolę należenia bez wszelkich zastrzeżeń i ograniczeń do Królestwa Polskiego, do Litwy należeć nigdy się nie zgodzimy jesteśmy Polakami, modlimy się i rozmawiamy po polsku. Prosimy o wydanie odpowiednich przygotowań w celu przeprowadzenia wyborów z naszego Wileńskiego pow. do Sejmu w Warszawie. Naszą wolę i chęć stwierdzamy własnoręcznie podpisanymi a niepiśmienni nakreśleniem trzech krzyżyków.

(Podpisów 125).

Do W. S. P. w Warszawie.

My, parafjanie parafji Korwie, pow. Wileńskiego, jednogłośnie ozywamy się do Ciebie Polsko, nie chcemy żadnych innych rządów, które dały się odczuwać na naszych karkach, zaczynając od rządu Moskiewskiego i kończąc na Niemiecko-Litewsko-Białoruskim. Dziś czujemy się wolnymi pod Białym Orłem i składamy swe głowy pod jego skrzydła, prosimy o przyłączenie zbłąkanych polskich dzieci do Matki naszej Polski, przyczem podpisujemy się 1,380-ciu głosami i prosimy o wybory do Sejmu od powiatu Wileńskiego.

Do Wysokiego Sejmu Polskiego w Warszawie.

My, odwieczni mieszkańcy ziemi naszej z okolic parafji Nidziańskiej, Orańskiej i Dowgowskiej powiatu Trockiego gub. Wileńskiej zwracamy się do Wysokiego Sejmu w Warszawie z gorącą prośbą i błaganem o przyłączenie naszej ziemi do państwa Polskiego. Długo cierpieli dziadowie i ojcowie poniewieranie ciężkie od Rosjan, a my, na ostatku od Niemców i bolszewików. Teraz, kiedy wojsko polskie, w którym są nasi bracia i synowie wybawiło nas z tej niewoli, to i my chcemy i wyrażamy na tem miejscu swoją wolę należenia do Republiki Polskiej, ale zaniepokojeni jesteśmy bardzo tym,

że Kowieńska Taryba, rząd nam zupełnie obcy, którego my wcale nie obieraliśmy, ani którego uznawać nie chcemy stara się wszelkimi sposobami narzucić nam swoją władzę, a także narząda pobory naszej młodzieży do swojego wojska, które brata się z Niemcami, wrogami naszymi. Otóż prosimy gorąco Wysoki Sejm jak najprędzej zająć się naszym losem i wziąć nas pod swoją opiekę. Powyższą deklarację podpisują mieszkańcy okolic, wsi i dworów.

(Podpisów 264).

KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO

z dn. 1 lipca.

FRONT GALICYJSKO-WOŁYŃSKI.

Na froncie galicyjskim w dniu wczorajszym chwilowo większej działalności bojowej nie było. Główne nasze siły stoją na zdobytych pozycjach, będąc częściowo przedzielnymi oddziałami w kontakcie z nieprzyjacielem.

Na Wołyniu po całodziennym ostrzeliwaniu ogniem artylerji przyczółka mostowego pod Rafałówką, bolszewicy próbowali zaatakować nasze pozycje. Atak ten ogniem karabinów maszynowych był odparty.

FRONT POLEŃSKI.

Całodziennie ataki bolszewickie były na całym froncie zwycięsko odparte.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI.

Ożywiona działalność wywiadowcza, przechodząca miejscami na odcinku północnym w zacięte walki patroli.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego Haller, pułkownik.

POZNAŃ z dn. 1 b. m. (P. A. T.) — Komunikat głównego dowództwa:

FRONT PÓLNOCNY:

Na całym froncie wzmożła się dziś działalność bojowa nieprzyjaciela. Na odcinku kujawskim ostrzeliwała ciężka artylerja niemiecka silnie, przejściowo pociskami gazowemi Żelechlin, Bndziarki, Broniewo, Milewo, Tarkowo, Krężnowe i Dąbrówkę. W rejonie budzińskim atakował nieprzyjaciel silnymi oddziałami dwukrotnie Konary, popołudniu Grabówkę a wieczorem pod osłoną miotaczy min Ofelję. Ataki odparto wszędzie ogniem lub przeciwatakami. Straty nasze wynoszą kilkanaście zabitych i rannych. **Stwierdzono, że 4 naszych rannych pod Konarami nieprzyjaciel dobił kolbami.**

FRONT ZACHODNI:

Pod Zembuskim na Klonowic ogniem artylerji niemieckiej. Pod Kobylarnią i Kolnem odparto patroli niemieckie.

FRONT POŁUDNIOWY:

Na odcinku rawickim słaby ogień miotaczy min i drobne natarzki. Na innych odcinkach spokój

O plebiscyt w ziemiach grodzieńskiej i wileńskiej.

Komunikują nam, iż na ostatkiem posiedzenia w Sejmie warszawskim zgłoszono wniosek nagły w sprawie wyboru przedstawicieli ziemi grodzieńskiej i wileńskiej celem wypowiedzenia się co do przyszłej prawopadkowej przynależności tych ziem.

Wniosek brzmi:

«Wzywa się rząd, aby przedsięwziął niezwłocznie konieczne kroki, aby na zajętych obszarze ziemi nowogrodzkiej i wileńskiej zarządzone zostały wybory przedstawicieli tych ziem, na zasadzie powszechnego, bezpośredniego, równego, tajnego, proporcjonalnego prawa głosowania celem wypowiedzenia się co do przyszłej prawopadkowej przynależności tych ziem.»

Nagłość wniosku Sejm przyjął jednomyślnie.

Z piśmiennictwa.

Dr. Tadeusz Brzeski. Materiały statystyczne do sprawy rolnej. (Warszawa M. Arct 1919 r. 8^o str. 32).

Wydana nakładem Komisji polskich związków ziemianiskich dla spraw polityki agrarnej praca profesora uniwersytetu poznańskiego za powocą zestawień cyfrowych, danych statystycznych udowodnia, iż brak ziemi, potrzebnej na oddzielenie bezrolnych, kartowatych i niesamodzielnych gospodarzy jest tak wielki, że tylko mała część uprzywilejowanych mogłaby być uwzględniona przy podziale folwarków. A to uprzywilejowanie przez państwo byłoby sprzeczne z zasadami demokratycznego ustroju, byłoby wyrazem omnipotencji państwa, któraby musiała pociągnąć za sobą dalsze, dla zwolenników obecnego ustroju społeczno-gospodarczego z pewnością niepożądane konsekwencje.

Na mocnym fundamencie statystycznym autor oparł swe niewązruszone przekonanie, że właściwie ciastota polskiego ustroju agrarnego, wywołana nadmiernem rozdrabnianiem, wykluczać musi jakkolwiek radykalną reformę agrarną, Reforma ta pozostawiona być musi tym siłom społecznym, które już dawno rozpoczęły działać samoczynnie w kierunku zmniejszenia obszaru większej własności, które decyzję o udziale w tym procesie pozostawiły doborowi naturalnemu.

Zadaniem państwa, powinna być tylko regulacja i ekonomiczne wspieranie zdrowej parcelacji rolnej. Może ono kolonizować znaczne obszary, znajdujące się w jego posiadaniu, może też również czynnie interweniować w procesie przemiany ustroju agrarnego przez przeprowadzenie bezpośrednio parcelacji tam, gdzie to z jakichkolwiek powodów natury lokalnej okazać się może wskazaniem.

Obawiać się należy — kończy swą niezmiernie przekonującą broszurę prof. Brzeski, — że zwolennicy uwzględnienia społecznej przedewszystkiem strony sprawy rolnej nie zdają sobie należycie sprawy ze społecznych właśnie następstw radykalnej reformy agrarnej. Przewrót agraraj, wstrząśnięcie życiem gospodarczym wsi i kraju, wytworzy antagonizmy między zadowolonymi a niezadowolonymi, zamknie widoki na ewolucyjną dokonywanie się przemian w ustroju agraraj, położy kres możliwości oddziaływania na układ własności rolnej wogóle, wytwarzając stosunki unieruchomione w swym rozwoju. Będzie to raczej źródło rozstroju społecznego, niż łączące oddziaływanie na konflikty społeczne.

Głosy czytelników.

Głos z Litwy.

Jedną z najpilniejszych potrzeb, którą powinno zająć się grodo odpowiedzialnych osób jest bezsprzecznie powołanie do życia szkoły nawiązującej w duchu religijno-narodowym. Widzieliśmy jak wrogie nam, bol-

szewicy szeroką rozwijali akcję, zakładając kursa agitatorskie w każdym sąjetyim miasteczku, ażeby w jaknajprędszym czasie wysłać zastępy całe przewrotnych agitatorów, walczących fałszem, obłudnym oklepaniem formułkami, rozbudzającymi w ludziach najdziksze instynkta.

W chaosie który zapanował nad światem, całe masy ludzi błakają się bez uczciwego przewodnictwa po tym labiryncie różnorodnych idei; wiemy jak trudno o rozpowszechnianie gazet, ilu fałszywych proroków otumaniła chwytliwe umysły, niewyrobione a czepiające się jak zgłodniały chleba, żywego słowa. Niestety to żywe słowo płynie, z ust niepowołanych ludzi, którym prywatna, karjerowiczostwo wypaczyło dusze i serca.

Niechże się zbudzą ludzie czysti, ludzie idei Chrystusowych, idei narodowych, niech urabiają całe szeregi chętnych, gorliwych, nświadomionych pracowników, którzy pójdą porwać swoją wymową zbłąkanych i nie pewnych, wypieniać posiew nienawiści, torując drogę ideałom religijno-narodowym. Argumenty zdrowego rozsądku na tym tle oparte trafią do duszy ludzkiej.

My, Polacy, wojować i zwyciężać szablą umiemy, a tymczasem inni w krajach obficie krwią polską przesiekanych, chcą zwyciężyć przewrotną agitacją. Nauuczmy się ze zwycięstw korszystać, nasza święta sprawa Polski wyszła już z katakumb, i w całej jasności stanęła przed światem.

Nie zaniedbujmy potężnego oręża wymowy, za mało mamy apostołów religijno-narodowych, uzdolnionych i wykształconych dla swego posłannictwa, niech w ślad za szablami, a nawet jako forpocztę idzie słowo żywe, potężne, niech brzmi donośnie, wypowiadane umiejętnie, gorącymi ustami które Boga i kraj nad życie miłują.

Z. K.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dziś: Józefa Kal., Ireneusza.
Jutro: Antoniego.
Pejutrze: Izajaszka Pr.
Wschód słońca—o g. 3 m. 28
Zachód słońca—o g. 8 m. 28

Z WILNA.

— **Komisarz okr. wileńskiego** podaje do wiadomości, że przyjmuje publiczność codziennie w godzinach od 1 do 2 i pół, (S-to Jerska 13, pokój 2).

— **Zjazd Komisarzy powiatowych.** Pod przewodnictwem Naczelnika Okręgu Wileńskiego p. K. Niedziałkowskiego i w obecności specjalnego delegata Komisarza Generalnego p. St. Downarowicza, w ciągu trzech dni ubiegłych obradował zjazd Komisarzy Powiatowych Okręgu Wileńskiego.

Komisarze powiatowi złożyli szczegółowe relacje o swych pracach organizacyjno-administracyjnych oraz o stanie powierzonych im pieczy powiatów i otrzymali od władzy okręgowej szereg instrukcji i wskazówek, zmierzających do ustalenia jednolitego systemu rządów w całym kraju.

— **1,000 dzieci z Wilna.** W sekcji opieki społecznej ministerjum pracy w Warszawie odbyło się zebranie z udziałem przedstawiciela żydów, w sprawie 1,000 dzieci, które mają przybyć z Wilna do Warszawy na odżywienie się. Wśród dzieci tych jest 400 żydowskich. Główny komisariat kresów wyznaczył na ten cel 1,000,000 marek i sekcja wspomniiana także milion.

— **Zarząd Stowarzyszenia Techników w Wilnie** podaje do wiadomości, że siedziba Stow. została przeniesiona na ul. Wileńską, № 33.

Kancelarja Stow. czynną jest codziennie od 5—8-ej wiecz. za wyjątkiem dni świątecznych.

— **Zebrańie kom. oboho-**
du Unji Lubelskiej. Dziś o godz.
8 w. odbędzie się w lokalu «Koła
Polek» zebrańie Komitetu obchodowe-
go 350-tej rocznicy Unji [Lubelskiej].

— **Posiedzenie w spra-**
wie teatru. Dziś, o godz. 6 w.
w lokalu Tow. popierania pracy spo-
lecznej (S to Jerska, 6) odbędzie się
drugie z kolei posiedzenie w sprawie
teatru polskiego w Wilnie. Na ze-
branie proszeni są o przybycie osoby
pragnące należeć do powstającego
konsorcjum finansowego.

— **Zamknięcia sezonu.** Z
dnem 1-go lipca cykl widowisk pol-
skich urządzanych w sali «Lutnia»
przez zarządzenie artystów dramatycz-
nych — został zakończony.

Ostatnie przedstawienie komedji
«Siostra Helena» — odbyło się w u-
biegłą niedzielę przy zapelnionej wi-
dowal.

— **Koncert solowy.** W niedzielę nad-
chodzącą 6 b. m. odbędzie się w sali «Lut-
nia» koncert solowy, organizowany przez hr.
Halka-Ladochowskiego.

Udział w koncercie biorą: Wanda Bohu-
szewiczówna (skrzypce), Helena Szymo-
Knlicka (fortepjan), A. Urbanowiczowa (śpiew),
Władysław Świeży-Władysławski — artysta
operowy scen lwowskiej i warszawskiej.

Koncert rozpocznie wspaniała Sonata
Op. 13 Paderewskiego.

Akompanjament spoczywa w ręku prof.
M. Miklaszewskiego.

Początek koncertu o godz. 8 m. 30 w.
Bilety już są do nabycia w kasie teatral-
nej — i i 5 — 7 wiecz.

— **Burza.** Wczoraj w godzinach
po-południowych nad miastem Wil-
nem i okolicą przeszła burza, połą-
czona z silnym wichrem, rześnym
deszczem i piorunami.

LISTY DO REDAKCJI.

Od jednego z przyjaciół naszego pisma
otrzymujemy kilka słów w sprawie nazw nie-
których ulic i zabytków historycznych na-
szego miasta. Ze względu na to, iż kwestja
ta w chwili obecnej jest aktualną i zasługu-
je na zainteresowanie się nią społeczeństwa
miejskowego uwagi przyjaciela pisma nasze-
go poniżej podajemy.

Imbarami (Imbary) nazywano
tylko tę część dzisiejszej ulicy Wiel-
kiej, która się ciągnie od rogu ul. Sa-
wicz do kościoła św. Kazimierza
wzdłuż rynku, czyli placu ratuszowe-
go. Były tam jeszcze za mojej pamię-
ci przez chrześcijan trzymane «kramy

żelazne» o drzwiach i oknach (z okien-
nicami tylko) siamą i latem za dnia
otwartych.

Ulicę Subocz za Murawjewa na-
zwano zrazu Sobaczją i dopiero
na prośbę prezesa urzędu lekarskiego,
d-ra Trachtenberga, żyda, który na
niej mieszkał, przemianowano ją na Si-
rotską.

Ulicom Gubernatorskiej i
Miljonnej należy koniecznie przy-
wrócić ich nazwy przedmurawjewska
Abramowiczowskiej i Ogiń-
skich. Jeżeli obecnie zatrzymano
nazwy Skopówki, Szwarcowe-
go zaułka i t. p., jeżeli nowym uli-
com nadawano nazwy Sapieżyń-
skiej i Tyzenhansowskiej, to
dlaczego zatrzymano nazwy moskiew-
skie dla dwóch ulic powyższych?

Jeżeli wynaleziono ulicę dla ucze-
nienia pamięci Wolana, dlaczego prze-
pomniano jego wielkiego (siokrcć o-
deń większego!) antagonistę, ks. Piotra
Skargę, tak drogiego Wilnan? Propo-
nuję jego imieniem nazwać ulicę Sw.
Maryi—Magdaleny, tak bliską
kaplicy Sw. Kazimierza, posiadającej
Kazalnica Skargi.

Nazwom ulic Stefańska (Wiel-
ka i Mała), Kazimierska i t. p.
należy najkoniecznie przywrócić pra-
dykat, które dawniej miały i który
obecnie wrócono ulicom Sw. Jan-
skiej, Sw. Jerskiej, Sw. Mi-
chalskiej i t. p. Wszystkie te ul.
za czasów Murawjewa predykatu
«Święty» były pozbawione i zwały się
Iwanowska, Michajłowska,
Georgjewska, Stefańska,
Kazimierska i t. p. Należałości mo-
skiewskie należy przede tym wsze-
dzie, bez żadnego wyjątku — więc
miejmy znów ulice Sw. Stefańska
i Sw. Kazimierską.

Ul. Metropolitalna zwała się
dawniej Spaską od pobliskiej cer-
kwi (teatru anatomicznego) którą tak
za mojej pamięci nazywano (dziś so-
bór Preczysteński).

Pragnę wszystkim przyjaciołom u-
niwersytetu wileńskiego przypomnieć
Batorowską Najsw. Pannę,
której piękny, z gipsu czy z piaskow-
ca wykonany posąg, znajdował się,
do czasu robienia go z rozkazu Mu-
rawjewa, na głównym dziedzińcu

akademickim. Był umieszczony na
środkowym filarze wschodniej ściany
dziedzińca i spoczywał na konsoli,
mając nad sobą daszek z architek-
tury. Był 3/4 naturalnej wielkości,
wykonany artystycznie, Najsw. Pan-
na z koroną na głowie w prawej
ręce trzymała berło królewskie w le-
wej Najsw. dzieciątko, które też
miało koronę na głowie i, jeśli mię
pamięć nie myli, małe berło w ręku.
Poniżej posągu była jedna albo może
i dwie, szeregółu tego dobrze nie
pamiętam, nieduże, obramione tablic-
ce, a na nich (wzgl. na niej) wyma-
lowana pogoń i wyryty w kamieniu
krótki łaciński napis erekcyjny z da-
tą założenia akademji. Czyby nie na-
leżało się postarać o odtworzenie
tego pomnika? Nie wątpię, że Wil-
nianie chętnieby na to pieniądze
złożyli.

Przy ul. Uniwersyteckiej, nad
głosem bramy gmachu zwanego
Alumnatem (była tu, jak wiadomo,
bursa papieska dla kleryków unitów)
znajdowała się artystycznie w szar-
ym kamieniu wyrzeźbiona (duża ty-
ra papieska z odpowiednią armaturą,
Rozbita z rozkazu Murawjewa.

Przy ul. Zamkowej, na rogu Św.
Michalskiego zaułka jest dom za-
pisany w pierwszej połowie XVII wie-
ku na rzecz bractwa św. Anny przy
kościółce tegoż wzwania. Na tym do-
mu, przed jego zmodernizowaniem,
znajdowała się, od strony ul. Zam-
kowej, w małej prostokątnej wnęce
umieszczona płaskorzeźba na kamie-
niu, jednak bez wartości artystycznej,
wyobrażająca św. Annę, w grupie
dwóch czy trzech figur, pod którą
był krótki napis w języku polskim
poświadczający fundację i jej datę.
Tablicę tę za Murawjewa uratowano
od zniszczenia, zakrywając wnękę
blachy pociągniętej żółtym kolorem
domu. Dopiero przy fatalnem odno-
wieniu domu wiele lat potem płasko-
rzeźbę usunięto i wnękę zamurowano.
Dodam tu, że nagrobek fundatorów
znajduje się w kościele Sw. Anny w
ścianie bocznej na lewo od wejścia
na napis polski rymowany o dziwnie
niepoprawnej pisowni i języku.

Kazimierz Romer.

OFIARY

złożone w Administracji „Dziennika
Wileńskiego“:

Na stypendjum im. Beliny-Pratmowskiego.

Marcjanna Martwichowa 5 Mk., Meyssto-
wiczowie Władysławowstwo 100 Mk. (pols.),
Zofia i Zenon Rodziewiczowie 5 rb. (c.),
Tekla i Józef Bazylewiczowie 5 rb. (c.).

Na pomnik dla poległych żołnierzy (przy
zdobyciu Wilna).

Otrzymane od Sz. prezesa Sądu Okre-
gowego honorarium w sumie 100 rb. (c.) X.
P. Żarnowski składa na powyższy cel.

Na Wojsko Polskie.

Bezimiennie 2 rb. (c.), Melanja Narusze-
wiczowa 20 rb. (ost.), Adam Sołowjew z Po-
nar 10 rb. (c.), Ku uczczeniu nieodżałowanej
pamięci w trzydziesty dzień śmierci Heleny
Sorokówny przełożonej szkoły «Powsięgli-
wość i Praca»—Wanda Szalewiczowa 10 rb. c.

Na polski Czerwony Krzyż.

Ze wsi Kurdziszki paraf. Wawiórskiej 78
Mk. 80 f.

Na Berło Uniwersyteckie.

Bezimiennie 1 Mk.

— **Żywność dla chorych i ran-**
nych żołnierzy w szpitalach dostar-
czona do «Centrali dokarmiania» (Sw. Jer-
ska 19 m. 2).

23/vi Bezimiennie 10 rb. Z Zakretu
Szałtuny mleka 10 kwart.

24/vi Z okolic Niemieża 26 kw. mleka,
14 jaj. Z parafji Rudomińskiej mleka 5 wia-
der, jaj 33. Ze wsi Góry 19 kw. mleka.

18/vi Z Rybiszek Ostrobr. paraf. 15 kw.
mleka i 12 jaj, ze Szkodzisk Rudomińsk.
paraf. 3 wiadra mleka i 36 jaj. Od Koła Po-
lek miodu 19 f. masła, 74 f. śliwek susz.,
40 f. kakao 2 f., cytryn 2 skrzynki, wina 26
butelek, boczu 40 funt., mleka kondens-
owanego 2 skrzynki, cukru 40 f., marmela-
dy 44 f., kasz rozmaitych 17 pud. 30 f., ma-
ki 13 p. 13 f. Od członka «Białego Krzyża»
mąki 3 f., krup. 3 f., sucharków 3 f., miodu
i wina 2 butelki, papierosów 6 pacz.

26/vi Od Karola i Marji Jachowiczów
10 kw. mleka. Od p. Batrawiczów ze Sko-
piszek 16 kw. mleka, 8 jaj.

28/vi Ze wsi Góry 40 kw. mleka. Od p.
Rynkiewiczowej 2 kw. mleka.

29/vi Od p. Pawłowiczowej Trocki Trakt
7 kw. mleka, 8 jaj. Z Miedzikoli od p. Ro-
manczykowej 5 kw. mleka. Od p. Rynkiewi-
czowej 2 kw. mleka.

30/vi Od p. Rynkiewiczowej 2 kw. mle-
ka. Z Szumska pieniędzmi 300 Mk. «Dzien-
nik Wileński» pieniędzmi 596 Mk. Bezimien-
nie 10 Mk.

Cena ogłoszeń: Na 4 str.
za wiersz jednoszpaltowy petitu—
2 mk., przed tekstem i nekrologi
na 1 str. wiersz — 3 mk.

KINEMATOGRAF „HELIOS“ Dziś nowy program obrazów!!!
Szczegóły w afiszach i programach.

Nad programi: Występy znakomitych akrobatów z trupy «URANIA».
Początek w dni powszednie o godz. 6-ej wieczorem. Ceny miejsc stałe.
ANONSI Od soboty, 5-go lipca występy trupy «POLONIA». Wspaniały balet z
udziałem 10 osób przy udziale znanej warszawskiej baletnicy p. Zalewskiej: solo-
we występy śpiew i tańce z udziałem znakomitego duetu «Denis».

MAGAZYN KOMISOWY „SPÓJNIA” S-to Jerska 6 (obok Lutni)

przyjmuje na komisową sprzedaż, kupuje na własność i poleca do
sprzedaży wszystkie przedmioty potrzebne do urządzenia mieszkań, re-
stauracji, kawiarni, gabinetów i innych, jako to: **rozmaite meble,**
naczynia stołowe i kuchenne, bieliznę i srebro.
Przedmioty złote, srebrne, drogie kamienie, zegarki, **maszyny**
wszelkiego rodzaju, ubrania, pościel, obuwie. Towary kol-
onjalne, galanteryjne, perfumerię, **tytoń, papierosy i cygara.**
Magazyn prowadzony przez **fachowców, gwarantujących**
szybką i dobrą sprzedaż towarów, a także ich dobroć.

OBWIESZCZENIE.

Zarząd Dóbr Państwa przy Generalnym Komisarzu Cywilnym
Ziem Wschodnich niniejszem podaje do wiadomości wszystkich osób
zainteresowanych spławem materiałów leśnych (pojedynczymi sztukami
lub w tratwach) w dorzeczu rzeki Wilji w okresie tegorocznej żeglugi,
że obowiązane są do 15-go lipca r. b. zgłosić się do Zarządu Dóbr
Państwa (Wielka Pohulanka 24) i złożyć następujące dane:

1) skąd pochodzą przeznaczone do spławu materiały leśne, gdzie
wyrabane, od kogo nabyte i jakie dowody własności ma na te mate-
riały spławiający;

2) jakie mianowicie materiały (kłocę, wilenki, sześciorki, podkła-
dy, opalowe lub budalcowe) i w jakiej w przybliżeniu ilości mają być
spławione;

3) do brzegów jakiej rzeki ma być wywieziony materiał — z do-
kładnem wymiennieniem nazwy miejsca składu na brzegu;

4) jak ma być wykonany spław: pojedynczymi sztukami, czy w
tratwach.

Po otrzymaniu tych wszystkich danych Zarząd Dóbr Państwa
wyda odpowiednie zezwolenie na spław.

Osoby, które do 15 lipca nie przedstawią wyżej wymienionych
danych, nie mają prawa spławiać drzewa, a nie stosujący się do tego
rozporządzenia, będą pociągnięci do odpowiedzialności, spławione zaś
materiały zostaną skonfiskowane.

Komisarz Okręgu Wileńskiego **K. Niedziałkowski.**
Nacelnik Zarządu Dóbr Państwa **B. Świętorzecki.**
Za zgodność
Nacelnik Kancelarji **J. Solimani.**

Dr. W. Bączyński wznosił
przyjęcia. Choroby wewn. i dziecięce
od 4—6. Mostowa 8. 870

Dr. Wacław Makarewicz
choroby: weneryczne, syfilis «006»
i «014», skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 10 — 1 po poł. i od
4—7 w. Wileńska 6—7. rk

Sztuczne zęby wstawia technik
L. MINKIER.
Ul. Ludwisarska (Preobrażeńska)
№ 4 m. 7. 58
Teraz znacznie taniej.

Domowe obiady po 7 i 8 rub.
we **czwartki**
flaki, wielka № 23—4 922

Pianino i fortepiany do wynają-
cia. Knpuje, reparuje i nastra-
jam. Mostowa 27—5. Bstko 808

Zakład introligatorski (Ta-
tarska 11) wykonywa wszelkie
roboty w zakresie wchodzące.
Szyldy i plakaty tłoczone ozdobi-
nie oraz drukowane zwykle.

Zelówki do obuwia
gumowe przyklejam naj-
nowszym sposobem. **Wileńska 17.**
PRACOWNIA POLSKA. 905

Lekcji matematyki
w zakresie szkół elementar., śred.
i wyż. udziela prof. gimnaz. Oferty
proszę składać na imię Prószyń-
skiego w adm. «Dz Wil» gr

OGŁOSZENIE.

Niniejszem podaję do wiadomości, że od soboty, 5 bież. lipca w
Wileńskim Sądzie Okręgowym stałe będą przyjmowane podania w spra-
wach, należących do jego kompetencji, w godzinach między 11 rano,
a i po południu codziennie oprócz dni świątecznych.

Prezes Sądu: A. Zmaczyński.
Sekretarz: A. Kapicki.

Uczeń 7-ej kl. poszukuje kore-
petycji. Popowska № 2.
S. Januszewicz. 914

Do sprze- 3-piętrowy
danía dom murowany
I Witebski № 14. 889

Do sprzedania wól (holendra)
10 wiorst od
Wilna—Mejszagolska szosa Bondar-
y dom № 2. Woronowicz 168

Do sprzedania nowy fortepjan fir-
my Beckera. Staro-Grodzień-
ska 8 (koło cment. prawosławnego)

Gumy rowerowe wierzchnie
i środkowe w dobrym stan-
ie, pathe-gramofon z płytami, ko-
moda i in. rzeczy do sprzedania
II Ponomarska 8—3, od 1—3.

OCCASION! Materiały letnie: Mar-
kizeta, muslin haftowany i in.
od 12 mk., haft. pończochy, czeko-
lada. Sprzedaż od 3—6, magazyn
Wielka (obok Kanicza) Mohl i Sp.
Czysty zysk na cel społeczny.

Pianino kupię Oferty skła-
dać, Szpi-
talna 7 (przy Zawalnej) właściciel
domu, od 10—6 g. pp. 904

Świeży transport łojowego mydła
polskiej fabrykacji, ceny niskie.
Sprzedaż w magazynie B. Jawo-
rowskiego. S-to Jerska № 27, róg
Wroniej

Związek Rolników Ziemi Wi-
leńskiej (Zawalna 9)
ma na sprzedaż maszyny i narzę-
dzia roln. mało używane. Pośredn.
w wydzierz. i nabyw. folwarków i
majątków.

DO WYNAJĘCIA

kilka mieszkań po 5 pokoi
w domu № 6 na ul. Gimnazjalnej
(przy S-to Jerskiej)
z elektrycznością, kanalizacją, wo-
dociągami i wannami. 862

Odstąpię sklep spożyw-
czy. Wielka Ste-
fańska 31—11 88

Zgubiono paszport i przepustkę za
№ 56 na imię Pawła Guścin,
proszę o odniesienie do cyrkułu 2.

Zgubiono paszport na imię Fran-
ciszek Juchniewicz, proszę ode-
śłać do cyrkułu VII.

Zgubiono paszport na imię Witol-
da Kiepińskiego, proszę odnieść
ul. Niedźwiedzia 20—1 026

Zgubiono paszport i metrykę na
imię Adolfa Jarmolkowicza, pro-
szę odnieść ul. II Junkierska 14—12

Zgubiono paszport na imię Cha-
wemałka Zabierzyńska, proszę
odnieść: W. Pohulanka 9—11 18